

Struktura socjalna wilków



Robert Mysłajek

Wysłuchać się w wycie



ROBERT W. MYŚLAJEK

Wydział Biologii

Uniwersytet Warszawski

robert.myslajek@igib.uw.edu.pl

Dr inż. Robert W. Mysłajek jest adiunktem w Instytucie

Genetyki i Biotechnologii na Wydziale Biologii UW.

Prowadzi badania nad czynnikami kształtującymi strukturę

genetyczną populacji wilka na obszarach niedawno

zrekolonizowanych przez ten gatunek w zachodniej Polsce

– projekt finansowany jest z grantu Narodowego Centrum

Nauki przyznanego w ramach programu Fuga 3.

W podręcznikach ekologii słowo „struktura” pojawia się nadzwyczaj często. Szczególną furorę zrobiło w opisach populacji. Mamy więc jej strukturę przestrzenną, wiekową, płciową, genetyczną. I wreszcie socjalną, która przedstawia wzajemne interakcje osobników, opisuje skład grup oraz ich powiązania

Badania nad strukturą socjalną dzikich zwierząt są trudne. By poznać wzajemne relacje osobników, badacze niejednokrotnie spędzają w ciężkich warunkach terenowych całe lata. Nic więc dziwnego, że niektórzy poszli drogą na skróty i opisywali strukturę socjalną poszczególnych gatunków, obserwując zwierzęta utrzymywane w hodowlach. Taka droga często wiedzie na manowce, o czym przekonujemy się, spoglądając na badania nad jednym z największych europejskich drapieżników – wilkiem.

Agresywny jak samiec alfa

Wilki zawsze miały pecha. Mięsna dieta, w skład której wchodzi jelenie, sarny i dziki, a także urozmaicenie posiłków domowym inwentarzem, nie sprzyjają zdobywaniu sympatii ludzi. Czarnego PR dodały bajki, których autorzy prezentowali wilki jako istoty przejawiające nadzwyczajną konsumpcyjną słabość do przyodzianych w czerwone kapturki dziewczynek lub świnek trzech. Współczesne badania pokazały jednak, że pomiędzy bajki włożyć winiśmy nie tylko nasze negatywne nastawienie

Struktura socjalna wilków

do wilków, ale też wcześniejszą wiedzę o strukturze socjalnej populacji tego drapieżnika.

W pierwszych publikacjach, tworzonych zazwyczaj przez myśliwych, wilcze grupy nazywano watahami. To określenie jest w języku polskim pejoratywne. Według słownika Witolda Doroszewskiego wataha to „duża grupa ludzi, zwykle niebezpiecznych lub uciążliwych dla otoczenia” albo co gorsza „uzbrojona gromada rabusiów”. I tak też według zapewnień autorów zachowywały się wilki. Apogeum ich agresji przypadać miało na okres godów. W pierwszej polskiej monografii wilka z 1926 roku Bolesław Świętorzecki z ekscytacją opisuje amory jako ciąg utarczek pomiędzy samcami walczącymi o samicę. Oczywiście zwyciężał najsilniejszy, „biorąc ją w swoje posiadanie”. Podobne soczyste opisy pojawiają się w książce Zbigniewa Kowalskiego z 1953 roku „Wilki i jego zwalczanie”, gdzie czytamy m.in.: „W czasie ciecarki koło wilczych gromadzą się liczne basiory, których liczba wynosić może od 2 do 10 i więcej. Stare wilki dość krwawo walczą o waderę. Wreszcie pozostaje przy niej jeden - najsilniejszy”. Fantazyjne opisy z literatury łowieckiej zrozumieć jest stosunkowo łatwo. Niestety, wątpliwości wzbudzały też wyniki pierwszych badań naukowych nad tym gatunkiem.

Na nieszczęście dla wilków większość obserwacji behawioru tych drapieżników prowadzono nad grupami utrzymywanymi w niewoli. Tworzono je, łącząc osobniki z różnych źródeł. Wpuszczonym do wspólnego wybiegu, nieznanym się wcześniej wilkom pozwalano na rozmnażanie i kształtowanie wzajemnych relacji. Prekursorem tego typu badań był Rudolf Schenkel, który w latach 1934-1942 podglądał życie wilków w ogrodzie zoologicznym w Bazylei. Wnioski jego badań były jednoznaczne: wilki żyją w grupach, w których osobniki dominujące - samce i samice alfa - utrzymują w ryzach pobratymców za pomocą siły. W hierarchii poniżej osobników alfa znajdowały się osobniki beta, a na samym dole wegetowały najsłabsze osobniki omega. Schenkel sugerował, że wilcze grupy tworzą się każdej zimy z osobników wcześniej bytujących oddzielnie. Praca Schenkla, opublikowana po niemiecku w 1948 roku na łamach „Behaviour”, stała się dla wielu kamieniem milowym w zrozumieniu organizacji socjalnej psowatych. Niestety, kamień ten, mocno przytwierdzony do nóg, czy też raczej do umysłów kolejnych badaczy, przez lata nie pozwalał na oderwanie się od ukształtowanego

przez niego paradygmatu. Co więcej, zaważył także na podejściu do szkolenia psów. Po lekturze badań Schenkla treserzy z wigorem zaczęli wdrażać treningi psich pupili oparte na pokazie siły wymuszającej posłuszeństwo.

Badania naukowe prowadzone w późniejszych latach nad behawiorem wilków w niewoli przez Szweda Ericka Zimena - jednego z uczniów noblisty Konrada Lorenza - utrwały większość poglądów Schenkla. Jego artykuł trafił także do badaczy w USA i zagościł tam na wiele lat, co widać było m.in. w pracach Georga Rabba prowadzonych w ogrodzie zoologicznym w Chicago. Wizja wilków jako zwierząt ustalających siłą hierarchię w grupie przeniknęła także do podręczników. W jednej z najwcześniejszych naukowych monografii gatunku, która ukazała się w 1970 roku, podtrzymywał ją David Mech - mający polskie korzenie amerykański badacz, uważany za światowy autorytet w sprawach wilczych. Traf chciał, że to jemu przypadło w udziale późniejsze rozwianie mitu agresywnej pary alfa.

Nie ma jak w rodzinie

Niemal w tym samym czasie, gdy Schenkel podpatrywał wilki w ogrodzie zoologicznym w Bazylei, inny naukowiec przemierzał zaśnieżone stoki położone na Alasce Parku Narodowego Denali, tropiąc wilki na zlecenie amerykańskiego zarządu parków narodowych. Oficjalnym zadaniem Adolpha Murie było poznanie drapieżnictwa wilków na owcach Dalla. Kto wie, czy nie było to jednak zesłanie mające ukarać go za kontrowersyjne stanowisko wobec zarządzania drapieżnikami w Parku Narodowym Yellowstone, gdzie uprzednio poświęcił się studiowaniu życia kojotów. W swoim raporcie opowiedział się przeciwko tradycyjnemu podejściu do drapieżników polegającemu na ich całkowitym wytopieniu. Murie spędził setki godzin, tropiąc i obserwując dzikie wilki. Jego klasyczne już badania, zaprezentowane w książce „The wolves of Mount McKinley” z 1944 roku, wytyczyły kierunek kolejnych badań nad ich ekologią. Stały się również czynnikiem ważnych zmian w podejściu do dużych drapieżników w amerykańskich parkach narodowych i zakończeniu programu ich tępienia. Poza bezcennymi obserwacjami ekologicznymi książka Murie dostarczyła także nowego obrazu struktury socjalnej u wilków. Autor sugerował, że wilki nie żyją w hierarchicznie zorganizowanych zgrupowaniach niespokrew-



Szczenięta zaczynają odchodzić od rodziców zazwyczaj po ukończeniu pierwszego roku życia

nionych osobników łączących się każdego roku, ale w grupach rodzinnych, składających się z samca i samicy oraz ich potomstwa.

Próba opisu populacji dzikich wilków z wykorzystaniem wiedzy zdobytej w trakcie badań nad ich pobratymcami w niewoli prowadziła do konsternacji. Jak gorzko podkreślał Mech w „Canadian Journal of Zoology” w 1999 roku, „takie podejście jest analogiczne do próby wnioskowania o dynamice ludzkich rodzin na podstawie badań relacji panujących w obozach dla uchodźców”. Pozostawało jednak udowodnienie, że wilki to zwierzęta żyjące w grupach rodzinnych nieopierających się na nieustannych antagonizmach i dominacji. Aby sprawę rozwiązać, należało przeprowadzić długotrwałe obserwacje socjalnych interakcji osobników w środowisku naturalnym. Jak tego jednak dokonać w przypadku drapieżnika, którego ludzie tępiłi od zarania dziejów, kształtując w nim dużą dozę ostrożności w kontaktach z naszym gatunkiem? Sprawy nie ułatwiał fakt zamieszkiwania przez wilki głównie lasów, gdzie bezpośrednie obserwacje są niezmiernie trudne.

Rozwiązania zagadki podjął się wspomniany Mech. W latach 1986-1998 obserwował wilki na wyspie Ellesmere na północno-zachodnich terytoriach Kanady. Wilki żyją tu w nieutrudniającej obserwacji tundrze, a rzadkie kontakty z ludźmi nie ukształtowały w nich nadmiernego lęku. Mech stopniowo przyzwyczajał wilki do swojej obecności w sąsiedztwie nor, w których przychodziły na świat szczenięta. Konkluzje jego badań były dalece odmienne od tych, które podawał Schenkel. Okazało się, że wilcze grupy to rodziny. Rozmnażająca się para prowadzi pozostałym członkom grupy niejako naturalnie, jest to bowiem zazwyczaj jej własne

potomstwo. Podczas kilkunastu lat obserwacji Mech nie zanotował przypadków walk o dominację wśród wilków z badanej grupy.

Prace Mecha i jego następców pokazały, że w wilczej grupie rodzinnej rodzice dzielą między siebie rolę lidera, przy czym samica bardziej angażuje się w wychowanie i obronę potomstwa, a samiec skupia się na zdobywaniu pokarmu. Odstępstwa od typowego składu grupy, polegające na inkorporowaniu osobników niespokrewnionych, zastępowanie któregoś z rodziców nowym osobnikiem po śmierci poprzednika czy obecność większej liczby rozmnażających się samic, są wyjątkowe. Para rozmnażających się wilków może funkcjonować przez wiele lat. Szczenięta zaczynają odchodzić od rodziców zazwyczaj po ukończeniu pierwszego roku życia. Potomstwo pary rodzicielskiej jest więc jedynie czasowym elementem grupy rodzinnej. Inaczej niż u wilków utrzymywanych w niewoli, gdzie osobniki dorastają i starzeją się na jednym, niezmiernie małym wybiegu.

Historia odkryć struktury socjalnej wilczej grupy rodzinnej pokazuje, że nasze wyobrażenia mogą być bardzo mylące. Aby poznać prawdziwą strukturę socjalną populacji zwierząt, nie wystarczy usiąść przed klatką w ogrodzie zoologicznym. Trzeba włożyć mocne buty, kurtkę przeciwdeszczową, zabrać lornetkę i ruszyć w las. ■

Chcesz wiedzieć więcej?

Mech L.D. (1999). Alpha status, dominance, and division of labor in wolf packs. *Canadian Journal of Zoology* 77, 1196-1203.

Murie A. (1944). *The wolves of Mount McKinley*. Washington: US Government Printing Office.

Schenkel R. (1948). Ausdrucks-Studien an Wölfen Gefangenschafts-Beobachtungen. *Behaviour* 1, 81-129.